№. 39. w Piątek dnia 16. Lutego 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 13. Lutego. — Mimo buletynów ogłaszanych, armia austriacka żadnego nieodniosła zwycięstwa nad Węgrami. Nawet nieznawcy poznawali się na tych buletynach, że są kłamane urzędownie. Jeżeli zważymy na położenie we Włoszech, i na stanowisko Austryi względem Niemiec, przeciw którym nawet chciała korpus wystawić obserwacyjny nad Inn, natenczas przekonamy się, że wieść upowszechniona, iż ministerstwo ołomunieckie stara się o zawiązanie układów z powstańcami węgierskimi, jest prawdziwą. Donoszą nam z Wiednia najważniejszym w téj chwili jest faktem, że ministrowie z węgierskimi magnatami zawarli alians, celem wydobycia spraw węgierskich z błota, w którem zagrzęzły. Jest to sprzeczność do ostateczności posunięta, bo wówczas wierny naród Serbski i Chorwacki musi być uważanym za buntowniczy i rozbójniczy, a co na to banus powie — o którym różne chodzą wieści? Nie łudźmy się przecie, cały ten sojusz jest ugodą biurokracyi z arystokracyą, aby ocalić co można z tego powszechnego rozbicia stosunków. — U nas optyczne telegrafy straciły swe znaczenie. Teraz zaprowadzają we wszystkie strony telegrafy elektromagnetyczne, przy których ustanawiają dawniejszych urzędników od telegrafów optycznych. Postanowiono teraz połączyć telegrafami elektromagnetycznemi na Wrocław Wiedeń z Berlinem, Berlin z Hamburgiem, z Szczecinem i Frankfurtem nad Menem. Ostatni w tych dniach będzie ukończony.

— Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich rejencyi i prezydiów, celem zasięgnienia ich opinii następujące modyfikacye do 5. i 8. §. organizacyi komunalnéj.

§. 5. Każdy Prusak, który od roku mieszka w komunie, który prócz tego skończonych ma 24 lat, a praw politycznych w skutek prawomocnego sądowego wyroku ani całkowicie, ani częściowo nie stracił — uważany być ma za członka komuny, do wszystkich komunalnych urzędów może być wybierany i ma prawo brać udział we wszystkich ważniejszych czynnościach komunalnych, w sposób oznaczony bliżéj §§. 43 i 45, również jak przy wyborach, wedle przepisu §. 8.

§. 8. Każdy członek komuny, którego dochód roczny wedle stosunków miejscowości wynosi najmniéj 150, 200, 250, 300 lub 400 tal., jest przez to samo bezpośrednim wyborcą komunalnym.

Reszta członków komuny obiera z pomiędzy siebie na każde 3 lata wyborców, wedle regulaminu, przez komissyą prowincyonalną ułożonego.

A zatem w komunalnym urządzeniu census majątkowy zaprowadzony. Jakże to pogodzić z dzisiejszém prawem wyborczem bez cenzusu?

Poznań, d. 15. Lutego. — Z wyrzyskiego powiatu nadesłał ktoś podpisany W. K. do Gazety niemieckiéj poznańskiéj num. 38, opis napaści niemieckich robotników w Nakle na Polaków zgromadzonych tamże na zabawę. Artykuł ten jest bezstronny i wywodzi początek téj napaści i łupiestwa dokonanego na Polakach w téj treści: przed kilku tygodniami upowszechniano pomiędzy Niemcami, że w dobrach Samostrzela i Sadki, oddziały polskie ćwiczą się w robieniu bronią. Téj wieści zdawały się wierzyć władze cywilne i wojskowe, acz nie miała najmniejszego prawdopodobieństwa za sobą. Władze jednak wydały w téj mierze rozporządzenia, które ciemnych Niemców w większą jeszcze wprawiły niespokojność. — Zdaje się, że tylko chodziło o dopięcie celu iritowania umysłów i waśnienia na nowo kolonistów niemieckich z Polakami. — Jakoż skutek okazał, gdyż kiedy dnia 7go Lutego Polacy z okolicy Nakła przybyli na zabawę do tego miasta, i wieczorem na sali się zebrali, wpadli upojeni robotnicy kolei żelaznéj na salę i poczęli dokazywać. Goście schronili się do przyległego pokoju i zatarasowali za sobą drzwi przed nastawającą tłuszczą tak szczęśliwie, iż tych wysadzić niezdołała. Długo ta tłuszcza chałasowała i dokazywała po sali, nakoniec przybył burmistrz i przemówił do nich najłagodniejszemi słowami: ludkowie, co tu robicie, a ludkowie krzyknęli: niech żyje nasz burmistrz! Zdawałoby się, że witają swego przywódzcę, a nie urzędnika i obrońcę prawa. Burmistrz nie powołał żadnéj pomocy wojskowéj przeciw chałastrze, która ośmielona tém pobłażaniem, rozbiegła się po komnatach, biła kijami tam znajdujących się Polaków, poniszczyła sprzęty, a droższe przedmioty porabowała. Widoczną jest rzeczą, że ta tłuszcza była tylko podbechtaną przez intelligencyą niemiecką nakielską, która wcale się niczém nieróżni od reszty intelligencyi, jakich po prowincyi naszéj zbyt liczne mamy wzory. Gazeta niemiecka poznańska opisując we wczorajszym numerze ten wypadek w Nakle, uczyniła godną siebie uwagę, że tych bezpraw dopuścili się robotnicy Rehbergerowscy z pod Berlina, znani ze swéj przychylności ku Polakom, z którymi chcieli się zabawić i potańcować. Zapomniała zapewne o dobrém przysłowiu: mihi hodie, cras tibi.

Rossya.

Petersburg, 30. Stycznia. — Z powodu, iż dla nieprzerwanego zadosyć czynienia żądającym monety srebrnéj, w zamian za bilety kredytowe, potrzeba mieć w kassie expedytury kredytowéj znaczny jéj zapas, który w r. 1848. nieco się zmniejszył, przeto za Najwyższém dozwoleniem uznano za potrzebę, dla zasilenia kassy tejże expedytury, przewieść takowéj monety ze skarbcu zapasowego 3,000,000 rub. sr. W dniu na to przeznaczonym, 13. Stycznia w obec p. pomocnika kontrolera państwa, członków komitetu rewizyjnego, oraz delegowanych od kupców giełdowych i cudzoziemskich, odbyła się rewizja przeznaczonéj do przewiezienia ilości monety srebrnéj; poczém zaraz przy tychże osobach przystąpiono do przewożenia, które odbyto w tymże dniu pod osłoną wyznaczonéj do tego, z jednym sztabsoficerem, eskorty wojskowéj pieszéj i konnéj. Rada instytucyi kredytowych, pod prezydencyą pana jenerała jazdy, jenerał-adjutanta księcia Czernyszewa, i przy tychże delegowanych od kupców, sprawdziwszy przewiezioną do skarbcu expedytury kredytowéj summę, przekonała się, że takowa jest w téj saméj kwocie. W skutku tego sporządzono akt, który stwierdzony został podpisami obecnych przy rewizyi. Z tego aktu okazuje się, że złożony w skarbcu zapasowym w twierdzy SS. Piotra i Pawła, fundusz na spłacenie biletów kredytowych państwa, po odtrąceniu teraz przewiezionéj kwoty, wynosi rubli sr. 106,588,595 kop. 19.

Austrya.

Żadnych dzienników i listów nieotrzymaliśmy dzisiaj z Wiednia, bo poczta nie nadeszła ztamtąd.

Gazeta lipska, lubo nieprzychylna ruchom tegoczesnym, tak pisze o stosunkach węgierskich. — Walka we Węgczech nagle nadspodziewany wzięła kierunek. W chwili, kiedy się spodziewano niezawodnie jéj ukończenia, wojska cesarskie na kilku miejscach odparte zostały. I tak kiedy wnosząc z buletynów austryackich, rozumieć należało, że feldmarszałek Schlick z piątym korpusem armii w Wyższych Węgrzech ma tylko z rozpierzchłemi oddziałami powstańców do czynienia, naraz dowiadujemy się z doniesień urzędowych, iż on odkrył korpus nieprzyjacielski liczący 15,000 regularnego wojska, co go do poruszeń wstecznych spowodowało. — Doniesienia z Kroacyi malują stan prowincyi téj w nader smutnych kolorach, a usposobienie umysłów przeciw banowi tak dwuznaczne, iż trudno dzisiaj ocenić, jaki rodzaj powitania spotkałby go tam, gdyby się osobiście pokazał. — Nędza wielka prowincyą ową przyciska, a jeszcze ręce potrzebne do uprawy roli zajęto do noszenia broni. Z Kroacyi mają wysłać deputacyą do bana z zapytaniem, co on dotąd dla kraju swego dobrego uczynił. Okrucieństwa, jakich się Serbowie, tak nazwani Raitzowie wszędzie w przechodzie dopuszczają, przechodzi podobno wszelkie pojęcie; trudno opisać spustoszenie, jakiemi drogi swoje naznaczają, niepozostaje za niemi, jak niebo i ziemia zasypana gruzami i popiołem, zbryzgana krwią ofiar niewinnych. A któż jeszcze zdoła przewidzieć koniec tych morderstw? Półbożki ziemskie, mając silne pioruny na swoje rozkazy, postanowiły Węgry chemicznie na pierwiastki rozcząstkować. Podobnie jak w Polsce i tu-

taj granice stanowić będzie położenie jeograficzne; gdyby nawet Francya i Anglia przeciw temu oświadczyć się miały, rozstrzygnie stan narodowości. — Tymczasem nieomylne przedłożenie okropności wojny serce zakrwawia, gdy sobie wystawimy, iż kraj tak szczodrze od natury uposażony na długie lata z spustoszenia tego niepowstanie.

Dziennik Deutsche Reform donosi z Wiednia pod 8. Lutego, że na posiedzeniu ministrów, na którem naradzano się nad notą austryacką we względzie kwestyi niemieckiéj, i inną także ważną kwestyą do skutku doprowadzono, to jest kwestyą nadania Austryi kształtu nowego. Ministerstwo zewsząd nagabane, przekonało się nakoniec, że plan centralizacyi wypracowany przez Stadiona do niczego innego niedoprowadzi jak do nowéj rewolucyi, i skłoniło się szczególniéj wystąpieniem energicznem Brucka oddać słuszność życzeniom i potrzebom ludów Austryi i rozpocząć podział państwa na podstawie federacyjnéj.

Ban Jellaczic, chcąc znowu zachwiane zaufanie dawne pomiędzy plemionami słowiańskiemi pozyskać, podobno wielu akademików pragskich służących w korpusie jego, którzy przed kilku jeszcze miesiącami przeciw wojsku cesarskiemu walczyli, doposuwał na oficerów.

Wiedeń, d. 10. Lutego. — Ministrowie wyjechali wczoraj wszyscy do Kromieryża. Mówiono wczoraj powszechnie, że Wiedeńczykowie zamyślają Weldenowi wyprawić kocią muzykę, ale środki przygotowane ku zapobieżeniu temu zapewne ich powstrzymały do objawienia w ten sposób myśli swoich. — O usposobieniu umysłów ludu zamieszkałego w komitatach węgierskich przez wojska nasze opanowanych dowiadujemy się, że rozbrojenie zupełne najwięcéj oburza szlachtę przywiązaną namiętnie do swojéj szabli. Mówią oni, że jeszcze nigdy ich hańba taka niespotkała, aby im całkiem broń odbierano, już kilka razy byli w wojnie zwyciężeni, nawet kilka lat przez Osmanów zawojowani, a jednak szlachcicowi broń pozostawiono, i nieprzyczyniano mu takiego zmartwienia. — Grzegorza hr. Lazara, majora wojska cesarskiego, i Aloizego barona Wiedersperga zdegradowano z oficerstwa, i na szubienicę osądzono, później jednakże karę tę złagodzono na 10 lat więzienia w twierdzy. — Wypadek wczorajszego posiedzenia sejmu był w treści następujący: Rusin Kapuściak, który przeciw wyborowi Popiela do wydziału dla ułożenia projektu ustaw gminnych zaprotestował, ponieważ tenże wprawdzie jest Rusinem, ale z Polakami trzyma, doniósł, iż zachorował i wniosek swój cofa. — Szuzelka interpellował o niesłuszne odstawianie do wojska, mianowicie Dobrzańskiego i Kaminskiego we Lwowie, którzy bez wyroku, bez przesłuchania ukarani zostali wzięciem do wojska. Wojsko nie jest zakładem karnym, i prawo prassy kary takiéj nie zawiera. Zapytuje zatém czy ministerstwo rozporządzi w tym względzie indagacie. Zarazem żąda, aby akademików, na mocy istnącego jeszcze rozporządzenia ministeryalnego z 8. Maja, uwolnić od wojskowości; jedna część z nich siedzi w więzieniu, inna ratowała się ucieczką, reszta przymuszona służyć w wojsku, acz niezadługo tak dobrze będzie potrzeba sił umysłowych jak żołnierzy. Interpellacya ta, w któréj na końcu żądał, aby ministerstwo, stósownie do godności izby odpowiedziało, oklaskami chnęcznemi uwieńczoną została. — W Gratzu wydarzyło się nadużycie, które wszystkich oburzyło. Redaktor dziennika demokratycznego Volkszeitung, nazwiskiem Juliusz Gretschnigg, wydrukował odezwę Bakunina z uwagami potępiającemi, która naprzód pojawiła się w dziennikach pragskich. Dnia 7. wieczorem napadło na mieszkanie jego 12 szewoleżerów z pułku Windischgrätza, i poranili go śmiertelnie w łóżku pałaszami. Komendant tymczasowy przyrzekł deputacyi z gwardyi narodowéj wysłanéj do niego, iż tego bezkarnie niepuści. Dziennik Presse zaś powiada, że około 100 żołnierzy do domu jego się wdarło, i że powodem do tego były artykuły w ostatnim czasie przeciw Windischgrätzowi w piśmie jego zamieszczone; przy téj okoliczności nędznicy ci zabrali porąbanemu zegarek złoty, pugilares i 4 znacznéj wartości pierścienie.

Wiedeń, d. 11. Lutego. — Obwieszczono dzisiaj, iż puszcza w obieg 25 milionów not bankowych. — Żegluga parowa pomiędzy Wiedniem a Pesztem rozpocznie się od jutra, i tymczasowo co drugi dzień statek parowy odpływać będzie. Z Pesztu donoszą, że ztamtąd wyszły wojska pod feldmarszałkiem Rambergem dla obleżenia Komornu. — Mieszkańcy Kronstadtu zaopatrują się w żywność zawczasu, przewidują bowiem, że Szeklery z pewnością obległszy miasto, żadnéj potém żywności nie dopuszczą. — Od kilku dni strzały tajne na wojsko już były użyte, a wczoraj około godziny 6. wieczorem pomiędzy Kärnthner Thor a mostem kamiennym znów strzelano na oficera. W jednéj chwili zbiegły się patrole ze wszystkich stron i schwytały osobę podejrzaną, nie znaleziono przy niéj jednakże broni żadnéj. W kilka godzin później niepokojono patrol wojskowy zewnątrz Stubenthor, schwytano tam przytém 6 śmiałych chłopaków ulicznych. Wypadki takie trwożą nadzwyczaj wszystkich, a szczególniéj wojskowych, gdyż ztąd pokazuje się duch jaki pomiędzy ludem panuje, i że znów przyjść może do starcia krwawego.

Ministeryum publicznego oświecenia rozporządziło w dalszym ciągu prowizorycznych dekretów względem reorganizacyi wyższych szkół, co następuje: 1) Prywatni docenci, którzy przepisom z d. 19. Grud. 1848., l. 8175 uczynili zadość i dawali prelekcye, są uprawnieni do wydawania zaświadczeń frekwentacyjnych i klassyfikacyi. Zaświadczenia te mają takie same prawne znaczenie, jak atestata rzeczywistych professorów, przypuściwszy że tam, gdzie idzie o tak zwane dotychczas obowiązkowe przedmioty, prelekcye prywatnych docentów wyrównywają co do zamiaru i obJętości prelekcyom professorów publicznych. Czy i jak dalece téj powinności zadość uczyniono, ma nad tém czuwać i rozstrzygać gremium nauczycieli. 2) Korporacye nauczycielskie, którym poruczono bezpośredni zakładów naukowych kierunek, odpowiedzialne są za to, aby, jak każdy publiczny profesor, tak i każdy prywatny docent uczył odpowiednio zamiarom wyższych naukowych zakładów i według tego postępował sobie w swych stosunkach z uczniami. Przeto treść prelekcyi nie może zmierzać do dowcipnéj rozmowy lub wzruszeń krasomowczych, lecz ma być umiejętnością, by nauką rozum rozwijać. Następnie ma zasilać ducha szczeréj wolności, a tém samém ducha prawności najściślejszéj, o ile to w przedmiocie jest zawarte, a nie dozwalać tamować swobody umysłu. Gremia nauczycielskie mają prawo i obowiązane są dawać na to ścisłą baczność, a w potrzebnym razie w karnéj drodze użyć przestrogi, nagany a nawet niezwłocznéj suspensyi prawa uczenia; tę ostanią jednak należy natychmiast ministeryum oznajmić.

W dzienniku triestskim Freihafen czytamy co następuje: Wiadomą jest rzeczą, że rząd nasz poczynił kroki stósowne dla zapobieżenia, aby się Wenecya na brzegach naszych w żywność niezaopatrywała. A teraz przybywają do portu naszego okręty weneckie z majtkami weneckimi i dowódzcami weneckimi, lecz pod banderą jońską, z poświadczeniem podpisanem przez konsula angielskiego w Wenecyi, i zabierają ładunki żywności rozmaitéj, drzewa itp. do Wenecyi. Jest zatém pytanie: Jakiem prawem konsul angielski w ten sposób bezskutecznemi czyni rozporządzenia rządu austryackiego, po drugie, czy on tak działając, postępuje w duchu i z polecenia lorda Palmerstona?

Galicya.

Tarnopol, d. 2. Lutego. — Wczoraj kilku huzarów z Zagrobeli powaśniło się z szynkarzem w Kutkowcach przy zmienianiu pieniędzy. Z przymówek przyszło do sporów z chłopami tam goszczącymi i tak dalece, że chłopi do kos się jęli, a huzary do broni, i w bójce wzajemnéj odniesło 2 huzarów i 4 chłopów ciężkie rany. Zwierzchność miejscowa zapobiegła dalszemu zgorszeniu, a śledztwo bliższe nie wykryło powodu politycznego, lecz tylko prostą karczemną zwadę. (Gazeta lwow.)

Węgry.

Według najnowszych wiadomości nadeszłych z Hermannstadtu z d. 2. Lutego armia jenerała Bema tak dalece się wzmocniła różnemi posiłkami, z Banatu i Wielkiego Waradynu, że znów w połączeniu z Szeklerami działa zaczepnie. Feldmarszałka Puchnera proszą deputacye Hermanstadu i Kronstadu, ażeby wezwał pomocy wojsk rossyjskich stojących na granicy siedmiogrodzkiéj. Siły austryackie oprzeć się nie mogą Bemowi, a pomoc w chwili obecnéj ani podobna ze strony cesarsko-królewskiéj. Bem postanowił w Galicyi powstanie przeciw Austryi upowszechnić. Z Szolnoku donoszą, że jeszcze d. 9. Lutego nie udało się Austryakom zbudować mostu przez Cissę.

Bukareszt, d. 21. Stycznia. — Nadeszła tu sztafeta z Siedmiogrodu, że wielu mieszkańców z Hermanstadu przed wojskiem Bema ucieka ku granicy wołoskiéj. Równocześnie niemal przybył także kuryer z Petersburga (lubo powątpiewają o prawdzie téj wiadomości) i przywiózł rozkaz do jenerała komenderującego Lüdersa, ażeby dał pomoc wojskową miastom siedmiogrodzkim, na żądanie władz tamecznych. Lüders téjże nocy miał wysłać kuryerów do wojsk moskiewskich stojących nad granicą siedmiogrodzką z rozkazem, jak sobie mają postąpić w danych przypadkach. Nadto wzmocnił siły moskiewskie nad tą granicą nową dywizyą pod jen. Kamar.

Szwajcarya.

Neuenburg 5. Lutego. — Wczoraj opuściły wojska federacyjne miasta nasze, i wkroczyły do La Choux-de-Fonds. Rząd postanowił republikanom podać środek do przytłumienia wszelkich zamachów rojalistowskich, i z arsenału w Neuenburgu powydawał broń rozmaitym gminom. — Do Bernu przybyło dwóch deputowanych z Sycylii, podobno w zamiarze wyjednania, aby wojsko szwajcarskie w Rzymie i Neapolu odwołane zostało; za to reszta państw włoskich zobowiązanie się względem nich na siebie by przyjęła, jakie im te państwa, w których służą przyrzekły.

Republicano pismo tessyńskie zamieściło z Pensiero Italiano dziennika wychodzącego w Genuy oświadczenie następujące ludu w Livorno do Szwajcarów mieszkającycych we Włoszech: Lud Liwornu oburzony potakiwaniem federacyi szwajcarskiéj wszelkim niegodziwościom przez Radetzkiego i rząd austryacki przeciw Włochom rozporządzonym, jakoteż podłym handlem rekrutami, jaki na ziemi rzeczypospolitéj szwajcarskiéj dla katów włoskich prowadzą, oznajmia, że, jeżeli p. Szwajcarowie, doznający tutaj opieki i gościnności nie będą się starali przez przedstawienia z ich strony, rządy swoje odwieśdź od tak nieludzkiego postępowania, wtedy ludy włoskie będą się widziały zmuszone, wszelkich przeciw szwajcarom mieszkającym we Włoszech chwycić środków, jakich je niegodne postępki ludu owego, który się wolnym nazywa, upoważniają. — Według jednego dziennika rzymskiego, nadesłano Szwajcarom w Bolonii stojącym nowy układ tyczący się służby wojskowéj, podług którego

mają oni wstąpić w służbę państwa, a od posłuszeństwa księciu, który uciekł, zostają uwolnieni.

Francya.

Paryż, d. 10. Lutego. — Noc Bartłomieja może się łatwo powtórzyć w południowej Francyi w takich rozmiarach, jak r. 1815. i 1796. Wówczas mordowały kompanie słońca i towarzystwa Jezusa czyli Jehu, a teraz potworzyły się towarzystwa pokoju i porządku w podobnym zamiarze. Znaną jest zaciekłość i ciemnota Gaskończyków, Languedoków i Prowensalów i dla tego rzeczą jest bardzo niebezpieczną, że przewodnicy ciemnego ludu w okolicach Avignonu, Nimes i Montpellier przywodzą mu na pamięć wojny cewenskie i terroryzm termidorowy po upadku Robespierra i Napoleona. Z obrzydzeniem opowiadają o starcu z siwemi włosami, w ubiorze eleganckim, wyparfumowanym, który odwiedzał więzienia po upadku Robespierra i przeszło 370 demokratów w tychże zamordował. Nazywano wówczas ten terroryzm białym, wyparfumowanym. W miasteczku Uzes dziennik Liberté woła: śmierć, śmierć najhaniebniejszym z śmiertelnych, śmierć, śmierć bezbożnym, gwałcicielom własności, nazywającym się demokratami. Powstań ty ludu robotnicy, poczciwy, odważny po wsiach i miastach, powstań i użyj prawicy swéj dzielnéj, bij tych demokratów, wyrodków, i wybaw 33 miliony Francuzów z pod panowania tych 300,000 łotrów. Powal ich na ziemię, stań na ich karku, niechaj w przeklętéj krwi swojéj utoną. Uderzymy w dzwony na gwałt, wygramy nareszcie, bo to już za długo cierpieć! — Czyliż spodziewać się można, ażeby się jeszcze długo mógł utrzymać pokój we Francyi po takich odezwach rojalistów.

Pięciu powstańców skazanych zostało na śmierć za zabójstwo jenerała Brea przez sąd wojenny. Towarzystwo socyalno-demokratyczne studentów podało petycyą za potępionemi, mówią, że i rodzina jenerała Brea ma zamiar za nimi się także wstawić do zgromadzenia narodowego. Stronnictwo atoli przyzwoitych republikanów nie jest zadowoloném temi pięciu głowami, które spaść mają. Changarnier, były gubernator Algieryi powiedział: trzeba mi tysiąc głów socyalistów za każdego jenerała poległego w powstaniu czerwcowém. Sześć tysięcy przeto głów zaspokoiłoby jenerała Changarniera, — wcale nie wiele!

Pogłoska niesie, że Dufaure i Tocqueville wejdą do ministerstwa, a uczeń jezuicki Falloux wystąpi z gabinetu. Rzeczpospolita z tego nabytku nic nie skorzysta. Barrot wciąż usuwa urzędników demokratycznych.

Monitor dzisiajszy zamieścił następującą telegraficzną depeszę:

Cette, dn. 5. Lutego. Prefekt departamentu Herault do ministrów spraw wewnętrznych. Bardzo groźne wybuchły niespokojności w Cette z powodu zrzucenia czerwonéj czapki jakobińskiéj z drzewa wolności. Merostwo złupiono. Kasyno kupieckie spalono i trzy inne domy rozwalono. Prefekt, jeneralny prokurator i komenderujący jenerał w departamencie udali się w towarzystwie 50 inżynierów niezwłocznie na miejsce zaburzeń. Przywrócono spokojność w mieście, mnóstwo osób aresztowano. Prefekt zrzucił z urzędowania mera i uorganizował tymczasową radę gminną. Sądy zajmują się śledztwem wypadków i chwycono się środków, które przeszkodzą powtórzeniu się podobnych wypadków. — Mówią, że departamenta nie chcą wiedzieć o rzeczypospolitéj, a tu zakaz czerwonéj czapki takie wywołuje sceny.

Sąd rewizyjny naszych sądów czerwcowodoraźnych dziś się zajmuje rekursem skazanych na śmierć powstańców czerwcowych, którzy zabili jenerała Brea. Dzienniki przytaczają szczegóły na dowód uczuć publiczności, jakie wyrok na tych powstańców wydany sprawił. Kiedy według zwyczaju wkładano kajdany na potępionych, krzyknął księgarczyk Chogpart: bracia, niech to nam nie przeszkadza wykrzyknąć: niech żyje rzplita! I wszyscy powtórzyli ten okrzyk: niech żyje rzplta. Była to godzina 1 po północy.

Dziś z rana opuściły 3 bataliony gwardyi ruchoméj Paryż, ponieważ otrzymały przeznaczenie do dalekich garnizonów.

Wczorajszy numer gazety de France został skonfiskowany z powodu artykułu o Lamartynie.

Stronnictwo legitymistyczne exploatuje nędzę po przedmieściach. Według dziennika la Reform, zawiązało się pod niewinnym tytułem assocyacyi przedmieść towarzystwo, kóre zarzuca sieci na wszystkich nieszczęśliwych bohaterów barykadowych.

Z Lion donosi tameczny Courrier pod d. 9. Lutego: marszałek Bugeaud przybył do naszego miasta i założył główną swą kwaterę w hotelu de Provence. Cały sztab jeneralny także tam się wprowadził. Odwiedzili marszałka jenerał Gemeau, prefekt, mer, kardynał Bonald i wszystkie władze cywilne i wojskowe. Marszałek jak zazwyczaj był rozmownym. Do władz cywilnych rzekł: przedewszystkiem trzeba wewnętrzny pokój utrzymać. Francya ma piękną armią, ale jéj niemoże użyć na zewnątrz, rząd myśleć nie może dopóty o przejściu Alp, dopóki w tyle swym niezwalczy wojny domowéj. Łatwo zdarzyćby się mogło, że musiałby bronią zwalczać niespokojnych. A wy moi panowie sędziowie i przysięgli, powinniście szczególniejszą stałość okazywać w swojém urzędowaniu. Starajcie się znieść nadużywanie okoliczności łagodzących wyroki, ponieważ osłabiają ramie sprawiedliwości i ochraniają pogardzających prawami ze szkodą dobrych obywateli. We Francyi jest zły zwyczaj obchodzenia się łagodnie z przestępcami politycznemi. Jeżeli odnosi tryumf polityczny zbrodniarz, natenczas zostaje bohaterem, jeżeli go karzą, wówczas go uważają za niewinnego, męczennika. A jednak prywatny zbrodniarz szkodzi tylko jednéj osobie, gdy tymczasem polityczny zbrodniarz całemu towarzystwu.... Do oficerów w te się odezwał słowa: nie wiem, czy nas powołają do wspólnéj walki poza Alpami. W tym przypadku liczę, że się przyłożycie do uświetnienia naszych chorągwi. Rzecz ta atoli nie jest jedyném przeznaczeniem armii alpejskiéj. (A! A!) Położenie wewnętrzne kraju wymaga waszego współdziałania, waszém powołaniem jest obrona towarzystwa przeciw złym namiętnościom i stawianie tamy przeciw wszystkim planom, któreby mogły kraj zdezorganizować. Kraj wewnątrz musi nabrać siły. Zadanie to (wzmocnienia rządu wewnątrz) zdaje się być zadaniem wszystkich wielkich armii europejskich w téj chwili. Austrya ma tylko do podziękowania silnéj organizacyi, surowéj karności i duchowi wojskowemu swéj armii, że się nierospadła na części, jak zdawało się wszystkim być rzeczą nieuchronną. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że wyborna armia francuska dopełni podobnego wysokiego powołania, na przypadek wybuchnięcia wojny domowéj.

Posiedzenie zgromadzenia narodowego z 10. Lutego nie przedstawia nic szczególnego, kilka poprawek do wniosku Rateau i rzecz o organizacyi sądów stanowiły przedmiot dyskussyi, podczas któréj wielu redaktorów słodko zasypiało.

Anglia.

Na posiedzeniu izby niższéj 6. Lutego zapowiedział pułkownik Sibthorp, że przedłożeniu budżetu wniesie o zniżenie na połowę wszystkich pensyi wyższym urzędnikom cywilnym. Urquhart zażądał od lorda Palmerstona przedłożenia akt wszystkich, dotyczących się negocyacyi, jakie z powodu obecności floty angielskiéj w zatoce neapolitańskiéj powstały. Lord Palmerston odpowiada: Akta te będą izbie przedłożone, skoro chwila stósowna nadejdzie. Urquhart zapytał, kiedyby też ta chwila nadejść mogła? Minister na to: Niemogę tego powiedzieć, ale ona nadejdzie. (Smiech powszechny.)

Niderlandy.

Z Hagi 6. Lutego. — Król przychylając się do wniosku ministrów tyczącego się oszczędzenia w wydatkach skarbowych, rozkazał w tych dniach znacznie zniżyć liczbę wojska pieszego, a mianowicie w każdym batalionie zakładowym ośmiu pułków piechoty mają być dwie kompanie zniesione. Podobnież w pułkach grenadierów i strzelców mają nastąpić zmiany dążące do zmniejszenia ilości żołnierza.

Dania.

Kopenhaga, d. 7. Lutego. — Na dzisiajszem posiedzeniu sejmu dep. Leth interpellował rząd, czy poczynił on już kroki skuteczne i energiczne, albo czy uczyni dla zapobieżenia złemu obejściu się z wiernymi Szlezwiczanami i ich zniszczeniu? Prezes ministrów odpowiedział, że ponieważ interessa ważniejsze niedozwoliły jeszcze Szlezwiczanom siłą oręża przeciw ich ciemiężycielom dopomodz, rząd niezwłocznie udał się do reprezentantów mocarstw przyjacielskich tutaj, i za ich pośrednictwem rządom tychże przedstawienia usilnie uczynił, jakoteż posłom naszym w téj myśli przesłał instrukcye, tak, iż spuścić się na to można, że na drodze dyplomatycznéj to się zrobiło i zrobi, co tylko zrobić można. Przy końcu posiedzenia uzasadniał Flor w długiéj mowie interpellacyą swoję, względem wypowiedzenia zawieszenia broni, na co prezes rady państwa dał odpowiedź lakoniczną, że rozstrzygnienie téj kwestyi należy jedynie do zakressu działań rządu, i że gdyby ten teraz chciał zwierzać się zgromadzeniu, odjąłby sobie wolność działania. Lubo zgromadzenie odpowiedź tę uznaniem rzeczywistości potwierdziło, niemógł się jednak Grundvich obejść, aby niewyrzekł kilku słów ostrych i przepowiedni nieszczęścia, jakie dla opieszałości rządu poddanym wiernym w Szlezwigu zagrażają.

O jezuityzmie i arystokratyzmie.

(Dokończenie.)

»Ta familia, która najliczniejszy réj szlachty wodziła, na każdym zjeździe większą stronę mając, trzymała w swoich ręku wszystkie elekcye, władzę prawodawczą, i wszystkie magistratury sądowe. Nie to uważano w prawie, coby najwięcéj dobru publicznemu sprzyjało; ale coby uszkodziło przeciwnika, albo dogodziło partykularnym użytkom. Nie ten brał urzędy, który miał zasługi, cnotę i wiadomość potrzebną; ale kto najlepiéj życiem i sumieniem szarzał. Nie ten pewnym był sprawiedliwości, kto kładł przed sędzią prawo, ale kto oddawał listy pańskie. Owszem bez woli popularniejszéj familii, nietylko cywilnym urzędnikiem, ale nawet być nie można było proboszczem, kanonikiem, ani dziekanem, prowincyałem, lektorem, przeorem, ani gwardyanem. Uchowaj Boże, żeby się który szlachcic był odważył stanąć przy prawie, przy dobru powszechném; owszem, sprzeciwić się tylko swojém przeświadczeniem, któremu z tych dumców: szczęśliwy, jeżeliby na miejscu nie był rozsiekanym, zapewne odtąd ani w drodze, ani w domu życia bezpiecznego nie miał. Odbierał wkrótce pozew i dokumenta, że cudzą wieś posiada. Tak wszystko się przed górującą dumą płaszczyło. Kto chciał mieć spokojność, majątek i sprawiedliwość, zaciągał się pod przemoc.

»Rodzice już niewinne dzieci swoili z podłością; uczyli ich nikczemności; niszczyli w nich wolę i samodzielność, tak wolnemu człowiekowi potrzebną; okazywali codziennie te podłe sposoby, któremi na służbach pańskich swoje niesprawiedliwe majątki zebrali. Duchowni w swoich naukach; zakonnicy po ambonach; nauczyciele publiczni w szkołach, na każdą uroczystość, smażyli się w pochwały cnoty, obywatelstwa i sprawiedliwości tych, którzy największe niecnoty, krzywdy i zbrodnie pełnili. — Tak wychowany szlachcic nie miał własnéj woli. Nie czuł swojéj duszy. Polak stracił zupełnie wyobrażenie sprawiedliwości i prawa. Wszyscy powtarzali: trybunały, ziemstwa, grody, sejmiki i sejmy, a że im te słowa powtarzać wolno było, na tym swoją wolność zasadzając, bynajmniéj nie znali istoty tych ustaw. Wszystko tam przemocy skutkiem widząc, nic ich nie obrażało, co albo zdrada, albo gwałt uiścił. Tak większa część szlachty, wzwyczajona do bezprawia, występków i złości, utraciła wstyd, a nawet i czucie tego, że jest narzędziem swoich panów niecnoty.

»Ta zaś familia, która w szlachcie słabszą stronę miała, nie mogąc zniszczyć przeciwnika, zamieniła swój gniew w nienawiść własnego narodu.

»Zaczęła naśmiewać się z wszystkiego, co było w Polsce: Przegarzała krajowe zwyczaje; szydziła narodowy obyczaj; sarmatyzmem zwała szlachcica prostotę i szczerość. Porzuciła suknię polską; napełniła dom cudzoziemcami; szczepiła z wychowaniem w dzieciach nienawić Polaków; obwodziła je po cudzych granicach; wmawiała w nich, że suknia i język polski, jest suknią i językiem głupstwa. Sam nieraz, a zawsze z słuszną dla takich Polaków wzgardą patrzyłem, na tych niecnych rodziców, dziś postarzałe syny, co to z Polski wszystko mając, a po polsku gadać nie umieją.

»Lecz mniéj byłoby złego, gdyby te złośliwe familie, tylko w swoich dzieciach były zostawiły ku swojéj ojczyznie niechęć. Poiły one narodową nienawiścią wszystkich, którzy się ich domów trzymali. Niszczyli w nich miłość kraju, sposobili do cudzoziemstwa starych i młodych umysły. Tak drugą część Polaków zamienili w nieprzyjaciół Polaków. Bez gruntu, tylko upstrzony szlachcic, ani był zimnym, ani ciepłym; ani to Niemiec, ani Francuz, ani Włoch, ani Anglik: z wszystkich narodów było w nim coś. Był w Polsce, a nie miał ojczyzny; nazywał się obywatelem, a był nieprzyjacielem rzeczypospolitéj.

»Niespokoiła się bezecna duma na tym przeistoczeniu Polaków w nieprzyjaciół Polski. Końcem niszczenia się swojéj zemsty, końcem pognębienia przeciwników; nie zważając, iż kraj zgubi, w zdarzonéj okoliczności sprowadza cudzoziemskie wojsko. Z tym na wszystkie publiczne obrady zjeżdża, z moskiewskim sztupajem, wszystkim obiecuje i grozi; daje pieniądze i przyrzeka urzędy; zapewnia majątek i zgubę jego: zaciąga pod swoje znamie gwałtu większą część szlachty, i znowu kształci ich umysły, do swojéj nowéj niecnoty. Tych, którzy się złudzić nie dają, ani groźby nie ulękną, każe brać pod warty; drugich z kraju wysyła; do innych puszki rychtuje i zabija. Wszystkich obstawających przy prawie, dobra ogniem pustoszy i niszczy. — Tak wkrótce, pod karabiny ruskiemi, na wszystkich zjazdach większość znajdując, poddała bezecna duma obcemu żołnierzowi trybunały, sejmiki i sejmy. Cudzoziemiec poszedł daléj. Zabrał i podzielił się krajem.

»Tu okaże się największa panów bezecność, i ostatnia ku własnemu narodowi nienawiść. Wtenczas kiedy cudzoziemiec rozciągał nad wszystkiemi Polakami, i nad niemi samemi niewolę; kiedy rzucał na naród wieczną ohydę; kiedy szarpał na sztuki ojczyznę; oni jeszcze w swojéj zaciętości ku sobie niespokoją się; nie łączą się z sobą. Owszem wewnętrznie cieszą się z gwałtu, który ich przeciwników do reszty niszczy. Żaden z panów nie ruszył się z ofiarą swojego majątku i życia na obronę ginącéj rzeczypospolitéj. Jedni, którzy dopókąd z ojczyzny zyskiwać można było, zebrali znaczne dostatki, używali ich spokojnie w zaciszu, równie jakby w najszczęśliwszym czasie Polski. Okazują najlepiéj, czém są panowie, te przy rozbiorze kraju od nich wyrzeczone słowa: Niech się dzieje z krajem co chce; ja to wiem, iż zawsze w mojéj wsi będę królem. Inni zaś widząc, że przy rozboju ojczyzny łatwo bogacić się z jéj łupów, sami nadarzają się cudzoziemcom za narzędzie do prędszego uskutecznienia gwałtów; ukazują im sposoby do pozorniejszych formalności. Za pensye, za własne rzeczypospolitéj dobra, bez zapewnienia jakiegoś dalszego losu ojczyznie, i téj niewinnéj szlachcie, którą zdradzili; tylko po zabezpieczeniu swoich osobistych losów, i swoich osobistych nadgród, niewolę milionów ludzi podpisali najpierwsi. Szlachcic zaś, który dotąd był łudzony, dopókąd był potrzebny, gdy szedł pod jarzmo, opuszczony przez panów, którzy tyle lat usilnie nad nim pracowali aby mu odebrać rozum i duszę, zapomniał w ostatniéj potrzebie ojczyzny, że miał szablę w pochwie.

»Ale nad rozbiór kraju gorsze złe panowie wyrządzili Polakom. Zatracili narodowy charakter. Szlachcic z nieustraszonego stał się na wszystko lękliwym; z wyniosłego podłym; z urodzonego do wolności już dojrzałym do najzaciętszéj niewoli: świadkiem tego zabory. Stracił to hasło, którego naruszenie w wszystkich jedno czucie budzić powinno. Bez wyobrażenia sprawiedliwości, największa nieprawość w nim krwi nie burzy. Czyli to gwałt prawu, czyli posłuszeństwo prawu, równy w jego umyśle skutek sprawują. Krzywoprzysięstwo popełnić już mu z łatwością przychodzi. Sława narodu, miłość ojczyzny, nie zapala go do ofiar. Nie ma stałości ducha. Na wszystko się zastrasza. Już nie czuje, iż milsza śmierć, niż niewola podła.«

Sprawa honorowa majora Voigts-Rheetz z Władysławem Kościelskim.

Nie jesteśmy bezwzględnymi zwolennikami pojedynków, ale uznajemy ich konieczność w razach danych: quod verbum non sanat - ferrum sanat. W rzeczach szczególniéj politycznych w przypadku takim, jaki np. zaszedł między panem majorem Voigts-Rheetz i panem Władysławem Kościelskim, nic już innego nie pozostaje, jak ów sąd ostateczny, który w wiekach średnich bożym — a teraz w naszych honorowym nazywamy. — Rozumiemy przez ten sąd walkę uczciwą na polu godności, a nie sąd złożony z pruskich oficerów. chociaż i pod tę przedwstępną rozprawę poddał się pan Kościelski, chcąc dogodzić najsumienniéj wojskowo-pruskiéj skrupulatności pana Voigts-Rheetza. Dziwiło nas już dawniéj, że obrażony i wyzywający pan major w tak ważnéj — bo nie tylko osobistéj, ale zarazem politycznéj i narodowéj sprawie miał tyle nerwowéj spokojności, by uciekać się jeszcze do długich — nużących rozpraw i sądów, a nie wołał jednym zamachem rozciąć ten teraz, — choć nie z winy pana Kościelskiego — coraz bardziéj wikłający się węzeł gordyjski. Dziwi nas teraz jeszcze więcéj, że po takich długich korowodach walka ta jeszcze w zawieszeniu zostaje — i zamiast na placu boju — na polu piśmiennem dotychczas się toczy. Pan Kościelski chociaż wyzwany, czynił co mógł, by wszystko przyspieszyć i wszystko załatwić — jak to z najpewniejszego zaręczyć możemy źródła. Na pierwsze wezwanie sądu oficerskiego w Bydgoszczy stawił się pan Kościelski i oświadczył, że uważając się już za wyzwanego, żadnego innego oświadczenia dać nie może, prócz tego, że pojmuje zupełnie całe znaczenie użytych przez siebie wyrazów, że rozumie wszystko to, co w nich obrażającego leżało — lecz, że nie myśli bynajmniéj odwołać ani słów swoich — ani ich znaczenia, i że nareszcie, gdyby już nie był wyzwanym, byłby po ostatnim artykule pan V. R. wyzywającym. — Po takiéj deklaracyi mógł się p. K. jak najsłuszniéj spodziewać, że wrzeszcie cała ta sprawa na inne pole się przeniesie. Mimo to — i mimo że pan K. chociaż wyzwany — po raz trzeci swego sekundanta do pana majora posłał — by stanowczą decyzyą uzyskaś, pan major i teraz nie ustąpił od swego ceterum censeo, i teraz jeszcze wszystkie formalności nie zdają mu się być uzupełnione. Nam się zdaje, że forma zawsze musi odpowiadać treści — a gdzie treść gwałtowna, tam i forma opieszałą być nie winna. Nie każden Cunctator był Fabiuszem Maxymem. — K. (gaz. pol.)

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 14. Lutego 1849	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	$101\frac{5}{8}$	$101\frac{1}{8}$
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$80\frac{1}{2}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
„ „ W. X. Poznańsk.	4	$96\frac{3}{4}$	—
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{8}$
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
„ „ Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	$92\frac{1}{8}$	—
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$92\frac{1}{4}$	$91\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{11}{12}$	$12\frac{5}{12}$
Disconto	—	—	$4\frac{1}{2}$
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	—	$71\frac{1}{4}$